Nr. 20. Kraków, Piątek dnia 20 Października 1893. Rocznik II.

Adres Redakcyi i Administracyi:
ul. Kolejowa Nr. 18 w podwórzu.
Wszelkie przesyłki adresować należy **Leon Misiołek**, ulica św. Jana, L. 13.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nie zwraca się.

Wychodzi w pierwszy i trzeci piątek każdego miesiąca.

NAPRZÓD

Prenumerata wynosi kwartalnie:
W miejscu 30 ct. Na prowincyi 40 ct. Do Niemiec rocznie mrk. 3. — Do Francyi rocznie fr. 6.
Numer pojedynczy 6 centów.
Listy reklamacyjne nieopieczętowan nie podlegają opłacie pocztowej.

Wychodzi w pierwszy i trzeci piątek każdego miesiąca.

Dwutygodnik polityczny i społeczny. — Organ partyi socyalno-demokratycznej.

Kraków, 20 października.

Dzień 10 października będzie pamiętny w dziejach Austryi. Odgłos demonstracyj majowych, wołanie energiczne ludu roboczego, dotarły nareszcie do przybytku centralnego rządu, a minister Taaffe przedkładając zdumionemu parlamentowi projekt reformy wyborczej, schylił zarazem milcząco skroń przed wolą ludu i cofnął się powoli w tył jak roztropny wódz, który ustępuje dobrowolnie przed naciskiem armii nieprzyjacielskiej, ażeby się ochronić przed zupełnym pogromem. Chociaż przeto ofiarowana przez rząd ustawa nie urzeczywistnia w całej pełni żądania socyalnej demokracyi, chociaż projekt reformy wyborczej stara się utrzymać przywileje szlachty i wszelkiej posiadłości i tylko w ograniczonym zakresie dopuszcza robotników do równouprawnienia, to jednak oznacza ona stanowczy zwrot w polityce rządu austryackiego w obec proletaryatu i jest zwiastunem ery powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania w Austryi.

Rząd austryacki nabrał po wielu doświadczeniach przekonania, że ruchu społecznego tak jak biegu gwałtownej rzeki nie można powstrzymać sztucznemi środkami represyi i szykany, bo rzeka zatamowana rozerwie groble lub wyżłobi sobie inne koryto, a lud krępowany w gwałtowny sposób otrząśnie z siebie powijaki. Socyalna demokracya nie jest zbieraniną awanturników lub karyerowiczów politycznych, których butę poskromić zdoła pierwszy lepszy prezydent policyi, lecz jest ono zwartą, silnie zorganizowaną klasą ludu, której rdzeniem pacierzowym są stosunki faktyczne i układ społeczno-gospodarczy i dlatego też będzie ona istnieć i rozwijać się dopóty, dopóki trwać będzie gospodarka kapitalistyczna i podział społeczeństwa na posiadające i wydziedziczone warstwy. Nie żądaliśmy od panujących klas łaski i ustępstwa dla naszych zasad, nie dziwiliśmy się wcale jeśli burżuazya z zaciekłością występowała przeciw nam, atoli z drugiej strony domagaliśmy się praw i równouprawnienia politycznego, ażeby podjąć walkę ze swobodnemi, nieskrępowanemi rękami i na podstawie istniejących urządzeń społecznych środkami prawnemi prowadzić bój o wyzwolenie proletaryatu.

Proletaryat austryacki odniósł wielkie zwycięstwo, bo siłą swego wpływu wywołał pomieniony zwrot w opinii panujących klas, a 10 października jest dniem uznania socyalnej demokracyi jako partyi politycznej, która wciąż i normalnie rozwijać się będzie, i zdobędzie sobie silny wpływ na ustawodawstwo i administracyę austryacką. Skoro wejdą reprezentacye klasy robotniczej do parlamentu i poczną z energią bronić interesów proletaryatu, występować przeciwko szkodliwym ustawom, potępiać i ośmieszać samowolę prowincyonalnych organów administracyjnych, domagać się przepisanych reform ekonomicznych, żądać swobody prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń, to tem samem panujące klasy będą zmuszone do unormowania prawnych stosunków politycznych i ekonomicznych, tj. do wprowadzenia takiego porządku, gdzie każdy krok i postępienie władzy będzie określone i przewidziane ustawą, a wykluczona będzie wszelka samowola administracyjna. Na takiej widowni rozegra się wielki dramat dziejowy, walka szerokich mas robotniczych domagających się równości i udziału we wszystkich zdobyczach kultury i dobrobytu materyalnego — z kastą panującą, która chce zachować współczesny ustrój społeczny z jego monopolami i przywilejami.

Reforma wyborcza.

Ustawa austryacka o reprezentacyi ludowej z d. 21 grudnia 1867 i 2 kwietnia 1873 r. opiera się na zasadzie zastępstwa interesów klasowych. Klasy posiadające w państwie przykroiły konstytucyę stosownie do swoich interesów i wymagań i wykluczyły od udziału w życiu politycznem szerokie masy ludowe.

Rada państwa składa się z dwu izb: z Izby panów, do której należą arcyksiążęta, bogata arystokracya ziemska, arcybiskupi i członkowie przez cesarza dożywotnie mianowani (§. 2, 3, 4, 5 ust. z 21/XII 1867), oraz z Izby posłów, w której skład wchodzi 353 członków. Wyboru posłów nie przeprowadza cały lud, lecz wyborcy są podzieleni na „kurye", t. j. klasy wyborców, z których każda osobno posłów wybiera. I tak: właściciele wielkich posiadłości mianują łącznie **85** posłów, czyli przeciętnie 65 panów może wysyłać jednego posła; izby handlowe wybierają łącznie 21 posłów, tak iż na 21 bogatych kupców wypada jeden poseł; miasta wysyłają **118** posłów do parlamentu, tak iż na **2592** uprawnionych do wyboru mieszczan wypada jeden poseł; gminy wiejskie wybierają 118 posłów, tak iż dopiero na **10918** wypada jeden reprezentant.

Robotnicy nie mają w żadnej z wymienionych kuryj prawa wyboru, gdyż prócz ogólnych warunków, tj. pełnoletności (lat 24) męskiej płci i nieposzlakowanego życia (§. 9 ust. z 3/4 1873), wymagany jest jeszcze od wyborców majątek, i to albo wielka posiadłość (kurya ziemska), albo kapitał (Izba handlowa), albo ponoszenie bezpośrednich podatków w kwocie najmniej 5 zł. rocznie (kurya miejska i wiejska) (§. 9 wedle ust. 4 października 1882).

Jakkolwiek robotnicy płacą o wiele wyższe podatki pośrednie, tj. za chleb, mięso, tytoń, sól, mieszkanie i t. d. i choć ponoszą ciężary i obowiązki wojskowe, nie mają jednak prawa wybierania reprezentantów do parlamentu.

Dlatego też tak energiczną rozwinęli robotnicy agitacyę za powszechnem, równem i bezpośredniem prawem wyborczem. Rząd poczynił obecnie ustępstwo i nie usuwając systemu monopolu Izb handlowych i wielkiej posiadłości, chce rozszerzyć zakres wyborców miejskich i wiejskich na osoby, które umieją czytać i pisać lub służyły wojskowo. Wskutek tego ilość wyborców w Austryi powiększa się z $1^3/_4$ milionów na $4^1/_2$ milionów, i robotnicy otrzymują możność wykonywania praw politycznych i w ten sposób wejdą reprezentanci socyalnej-demokracyi do parlamentu.

Wybory atoli odbywać się będzie nadal wedle systemu kuryalnego, z tą różnicą, że większa ilość wyborców tę samą liczbę posłów będzie wybierała.

Dla wiosek nowy projekt ustawy wyborczej nie ma większego znaczenia, gdyż w gminach włościańskich nadal będą się odbywały wybory nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem instytucyi prawyborów. „Każda gmina okręgu wyborczego wybiera na każde 500 mieszkańców jednego prawyborcę. Ci prawyborcy wybrani z kilku wiosek okręgu wyborczego zbierają się następnie i wybierają jednego posła" (§. 10 ust. 2/4 1873). Tak więc nowa ustawa nie zrywa z zasadą klasowej reprezentacyi i nie narusza przywilejów klasowych, atoli jest zarazem krokiem naprzód, bo przypuszcza szersze koła do uprawnień politycznych i stanowi niejako zadatek na zaprowadzenie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego w Austryi.

Wniesiony przez rząd projekt ustawy o reformie wyborczej brzmi następująco:

Artykuł I. Do §. 9 ustawy wyborczej dla Rady państwa z 2 kwietnia 1873, w takiem brzmieniu, jakie mu nadała ustawa z 4 października 1882, dodaje się następujące postanowienia jako paragrafy 9 a, 9 b, 9 c i 9 d.

§. 9 a) Oprócz tych osób, które na podstawie §. 9 ustawy wyborczej dla Rady państwa, w brzmieniu nadanem mu ustawą z 4 października 1882, posiadają prawo głosowania, mają prawo głosowania w kuryach wyborczych miast i gmin wiejskich także ci austryaccy obywatele, którzy posiadają ogólne warunki, wymagane do uzyskania i wykonywania prawa wyborczego (§. 9 ust. 1) i

Kwestya rolna w Galicyi.

Napisał dr. Z. L.

II.

Nie ma w Europie kraju rolniczego z tak gęstem zaludnieniem jak Galicya.[1]) Wedle spisu ludności z r. 1890 wypada przeciętnie na kilometr 84 osób, a ponieważ w r. 1880 wynosiła gęstość 76 na kilometr, więc nastąpił wzrost o przeszło 10%.

Żyje na ziemi galicyjskiej z górą $6^1/_2$ miliona mieszkańców, cyfra nadzwyczaj duża na kraj, w którym niema przemysłu ani fabryk, a rolnictwo prowadzone jest w sposób pierwotny i extenzywny.[2])

Wprawdzie ogólny przychód z produkcyi rolnej, czyli ilość środków żywności wytwarzanych w Galicyi, mimo kiepskiej gospodarki, wystarcza na opędzenie wszelkich potrzeb ludności, atoli anormalny rozkład własności ziemskiej powoduje, że lud rozmnaża się w wyższym stopniu, aniżeli dostępne dlań środki utrzymania. $39^1/_2\%$ ziemi należy do szczupłej garstki wielkich właścicieli, których naliczyć można w Galicyi zaledwie na 2718 rodzin, zaś $1^1/_2$ miliona rodzin chłopskich posiada dopiero resztę. Tak więc na jednę rodzinę wielkiego właściciela przypada blisko **2000** morgów, zaś na rodzinę chłopską przeciętnie **4** morgi, zazwyczaj zaś o wiele mniej.

Własność większa zaokrągla się systematycznie, ogarnia coraz większe obszary, staje się produktywniejszą wskutek zastosowania techniki nowożytnej i maszyn, oraz wskutek taniego kredytu hypotecznego, równocześnie jednak przestrzeń zajęta przez włościaństwo uszczupla się przez subhastacye i licytacye,[1]) rozdrabnia się na małe płatki ziemi i rozdziela się wśród coraz większej ilości właścicieli wiejskich. W przeciągu 30 kilku lat podniosła się ilość właścicieli włościańskich z 519 tysięcy na blisko półtora miliona właścicieli. W r. 1820 wypadało przeciętnie na gospodarstwo włościańskie dziewięć morgów, obecnie zaledwie cztery.

Podczas gdy coraz mniejsza ilość bogaczy posiada coraz większą przestrzeń ziemi, to przeciwnie coraz większa i gęstsza ludność rozsiadła się na uszczuplonej ojcowiźnie, i z tego samego obszaru, który żywił dawniej $^1/_2$ miliona właścicieli, muszą czerpać obecnie utrzymanie milion gospodarzy. Coraz przeto się wzmaga ilość gospodarstw t. z. karlich, t. j. tak małych, że nawet na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb nie wystarczają. I tak obejmuje u nas wielka własność $5^1/_2$ miliona morgów, własność średnia (od 300—50 morgów) 800 tysięcy morgów, własność mała (od 50—5) 6 milionów morgów, a własność karla, której zadaniem jest wyżywić 700 tysięcy ludzi, obejmuje zaledwie milion morgów przestrzeni. Widzimy przeto, jak znaczna istnieje ilość gospodarstw z wymiarem niżej dwu morgów, tak że nawet w razie najdoskonalszej kultury, nie mogłyby one ubezpieczyć bytu posiadaczy. Ojciec mając kilkoro dzieci, dzieli między nie swój grunt, gdyż nie ma nadziei wyszukania dla nich lepszego sposobu utrzymania z powodu braku ognisk przemysłowych i fabrycznych. Stąd też posiadłości niżej 2 morgów

[1]) Gęstość zaludnienia: Na kilometr ludności

Austrya	74
Węgry	40
Francya	72
Rosya	16
Norwegia	6

[2]) Extenzywnie, t. z. bez wkładów kapitału, bez użycia sztucznych przez naukę wskazanych środków zwiększenia wydajności ziemi.

[1]) W ostatnich latach wypadało rocznie na 1000 posiadłości piętnaście licytacyj!

1) stali na polu walki wobec nieprzyjaciela, względnie mają prawo nosić medal wojenny, lub otrzymali w myśl ustawy z 19 kwietnia 1892 świadectwo dla wysłużonych podoficerów,

2) mogą się wykazać tak wymaganem świadectwem wykształcenia (§. 9 b) i poświadczeniem, że we właściwym czasie wykonywali obowiązek stawienia się do wojska (§. 9 c), o ile przytoczone paragrafy nie zawierają wyjątków, jak posiadaniem reszty w ustawie wymienionych warunków (§. 9 b).

Wyborcy posiadający według tego paragrafu prawo głosowania, wykonywać je będą w tej gminie, w której mieszkają.

§. 9 b) Wymagane świadectwo wykształcenia posiada każdy, kto wykaże, że umie czytać lub pisać, w którymkolwiek z języków używanych w krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

Tego dowodu dostarczyć mogą osoby, które ukończyły jednę ze szkół ludowych po wejściu w życie ustawy z 14 maja 1869, przez przedłożenie świadectwa wystawionego przez szkołę ludową publiczną lub posiadającą prawa szkół publicznych, a stwierdzającą ukończenie tej szkoły, jeżeli z nauki pisania i czytania otrzymały co najmniej stopień „dostateczny“. Świadectwo szkoły wydziałowej lub w ogóle szkoły wyższej, niż szkoła ludowa, zastępuje ten dowód.

Jeżeli ktoś nie może dostarczyć w powyższy sposób dowodu wykształcenia, to może dowód ten złożyć w ten sposób, że przed umyślną komisyą wykaże, że potrafi według przepisanego formularza napisać bez błędu prośbę o udzielenie prawa głosowania.

Komisya ma się składać z naczelnika gminy (burmistrza), w której ubiegający się o prawo wyborcze mieszka, lub wyznaczonego przez naczelnika gminy jego zastępcy, z kierownika szkoły ludowej i jednego przez naczelnika gminy powołanego jej członka, który umie pisać. Jeżeli komisya nabierze przekonania, że ubiegający się o prawo głosowania umie czytać i pisać, ma mu wystawić poświadczenie, że w tym a w tym dniu poddał się egzaminowi przed komisyą, której skład należy wymienić, i uznanym został za umiejącego czytać i pisać.

Od przedkładania świadectwa wykształcenia są ci uwolnieni, którzy znajdowali się w wieku obowiązanym do nauki szkolnej przed dniem, w którym ustawa z 14 maja 1869 r. otrzymała moc obowiązującą.

§. 9 c). Dowodu wypełnienia obowiązku stawienia się do wojska dostarczyć można przez poświadczenie władzy wojskowej, względnie władzy politycznej. Od obowiązku tego uwolnieni są wszyscy, którzy osiągnęli wiek obowiązujący do stawienia się do wojska przed dniem, w którym ustawa wojskowa z 5 grudnia 1868 roku weszła w życie.

§. 9 d). Inne w §. 9 a) pod 2) wymienione warunki posiada ten, kto w okręgu wyborczym osiadł najmniej na sześć miesięcy przed rozpisaniem wyborów do Rady państwa i albo:

a) nie posiadając prawa wyboru na podstawie §. 9 (dotychczasowych przepisów. *Przyp. Red.*), jest obowiązany do opłacania rządowych podatków bezpośrednich — albo też:

b) książeczką robotniczą, lub książeczką dla służących, albo przez inne urzędowe, lub rządownie potwierdzone dokumenty wykazuje, że ma stałe zajęcie w pewnym zawodzie.

Artykuł 2. Paragrafy 19, 27 i 42 ustawy wyborczej dla Rady państwa tracą moc obowiązującą w obecnem brzmieniu i mają opiewać:

§. 19. Wybieralnymi do Rady państwa są w każdym kraju, reprezentowanym w Radzie państwa, wszystkie te osoby płci męskiej, które przynajmniej od lat trzech posiadają obywatelstwo austryackie, ukończyły trzydziesty rok życia i w jednym z tych krajów mają prawo głosowania (§§. 9, 9 a), 9 b), 9 c), 9 d). lub mogą być wybrani do Sejmu krajowego.

§. 27) Skoro listy wyborcze wielkiej własności (najwyżej opodatkowanych) i listy wyborcze w miastach sprostowano po rozstrzygnięciu reklamacyj, ma karty legitymacyjne dla wyborców wielkiej własności (najwyżej opodatkowanych) wystawić naczelnik rządu krajowego, a dla wyborców miejskich naczelnik bezpośrednio przedłożonej administracyjnej władzy rządowej. Te karty legitymacyjne mają być oznaczone liczbami bieżącemi odpowiednich list wyborczych, podawać miejsce, dzień i godzinę, w której rozpocznie się wybór, i godzinę, w której głosowanie ma być ukończone, a w kuryi wielkiej własności (najwyżej opodatkowanych) także nazwisko i miejsce zamieszkania wyborcy.

Jeżeli miejscowość, należąca do miejskiego okręgu wyborczego, należy do miejsca wyboru, położonego w innym powiecie administracyjnym, to listy wyborcze należy przesłać temu naczelnikowi rządowej władzy administracyjnej, która jest pierwszą instancyą dla miejsca, w którem ma się odbyć wybór. Naczelnik tej władzy udziela też wyjaśnień co do miejsca i czasu wyboru, potrzebnych do wypełnienia kart legitymacyjnych.

W miastach o własnych statutach można wystawienie kart legitymacyjnych powierzyć naczelnikom gminy.

Wyborcom wielkiej własności (najwyżej opodatkowani), mieszkającym w kraju, przesyła się karty legitymacyjne, a wyborców, mieszkających poza krajem, wzywa się w dzienniku krajowym do odebrania tych kart.

Wyborcom miejskim należy karty legitymacyjne wręczyć w ich mieszkaniu. Doręczanie kart można powierzyć naczelnikom gmin.

Należy także wezwać wyborców w sposób przyjęty przez zwyczaj miejscowy, aby osobiście zgłosili się po odbiór kart legitymacyjnych, gdyby ich nie doręczono im z jakichkolwiek przyczyn najmniej na 24 godzin przed dniem wyboru.

§. 42) Bezpośrednio przed rozpoczęciem głosowania komisya wyborcza ma się przekonać, że urna przeznaczona do wrzucania głosów jest pustą.

Głosowanie rozpoczyna się w ten sposób, że członkowie komisyi wrzucają karty głosowania. Następnie oddają wyborcy karty głosowania.

Przewodniczący komisyi odbiera od każdego z głosujących kartę głosowania, którą sam wyborca złoży (*zuzammenfaltet*), wkłada każdą kartę z osobna do urny i czuwa, aby zamiast jednej nie oddano kilku kart głosowania.

Każdy wyborca powinien przy oddaniu głosu okazać kartę legitymacyjną.

Artykuł 3. Po §. 52 ustawy wyborczej dla Rady państwa należy dodać następujące postanowienia jako §. 52 a.

§. 52 a). W miastach należących do miejskiej kuryi wyborczej mogą rządowe władze administracyjne oznaczyć kilka lokali do głosowania i zarządzić podział wyborców według alfabetu. W tym wypadku dla każdego lokalu, w którym ma się odbyć głosowanie, należy ustanowić osobną komisyę wyborczą, przy czem należy stosować przepisy §§. 33, 51 i 52.

Artykuł 4. Ustawa ta wejdzie w życie przy rozpisaniu najbliższych powszechnych wyborów do Izby poselskiej.

Artykuł 5. Wykonanie tej ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Sprawy partyjne.

Konferencya państwowa odbyła się w dn. 9 i 10 b. m. w Wiedniu. Partya krakowska zastąpioną była przez tow. Diamanda.

Po dłuższej dyskusyi postanowiono w razie, gdyby parlament w obecnej sesyi odrzucił powszechne prawo głosowania, lub nie wziął go pod obradę, postawić kwestyę powszechnego strejku na porządek dzienny przyszłego kongresu partyjnego. Do tego czasu postanowiono zarówno w pismach partyjnych, jak i na zgromadzeniach omawiać polityczne znaczenie powszechnego strejku i w niczem dotychczasowej agitacyi za prawem wyborczem nie osłabiać. Przyszły kongres ma się odbyć w r. 1894, lecz w razie potrzeby może być i wcześniej przez komitet partyjny zwołanym.

„Polecając przytem zastępstwu partyjnemu największą uwagę poświęcić organizacyi górników w Czechach i w tym celu zwoływać jak najczęściej zgromadzenia ludowe w okręgach górniczych“.

Omawiając kwestyę stosunku wydawnictwa „Arbeiterzeitung“, będącego organem zastępstwa partyjnego, a reprezentującego całą partyę, i uchwalono po długiej dyskusyi żądać od wkrótce odbyć się mającego krajowego zjazdu niższo-austryackiego, aby rozstrzygnięcie sprawy stosunku pisma tego do partyi pozostawił najbliższemu kongresowi całej partyi.

Konferencya krajowa wschodnio-gal. okręgu agit. partyi soc. dem. odbyła się we Lwowie dnia 1 b. m. Po przyjęciu do wiadomości wydawnictwa nowego pisma partyjnego w żargonie żydowskim p. t. „Der Arbeiter“ przystąpiono do obrad nad urządzeniem ogólnego strejku na korzyść powszechnego prawa głosowania. Po długiej dyskusyi, w której podniesiono, że na wypadek urządzenia powszechnego strejku w Austryi robotnicy galicyjscy dołożą starań, aby nie pozostać za innymi i by wykazać, że lud roboczy w Galicyi dość już jest politycznie dojrzały do wykonywania praw politycznych, postanowiono na wszelki wypadek, gdyby w naszych stosunkach urządzenie strejku okazało się niemożebnem, przez odpowiednie demonstracye okazać łączność robotników galicyjskich z towarzyszami innych krajów, walczącymi o prawa polityczne. W sprawie pomnika Bol. Czer-

---

rosną w przerażający sposób i od r. 1820 wzrosły o 700%.[1]) Coraz większa jest ilość rodzin takich, które posiadają tylko chałupę lub nawet cząstkę chałupy, a obok tego 1/20 morga ziemi pod ziemniaki. Każdy nieurodzaj, gradobicie, nieszczęście elementarne, wyrzuca setki rodzin ze siedzib, każde spadkobranie podkopuje byt wskutek wypłat i podziałów.

Przeciwko temu zalewowi broni się chłop z całą rozpaczą tonącego człowieka, ogranicza swą konsumcyę, obniża swą stopę życiową i schodzi do owego poziomu, który przedstawia się już jako wręcz antykulturny i nieludzki.

Proletaryat taki, zasklepiony w sferze najnikczemniejszych instyktów samozachowawczych, pozbawiony wszelkich kulturnych potrzeb i niezdolny do odczucia szerszych polotów społecznych, przybiera wciąż groźniejsze rozmiary w Galicyi i może się stać zawadą dla wszystkich reform gospodarczych, bez względu z jakiego one wyjdą obozu. Zaczyna się masowa wędrówka do miast, obniżanie płac robotnikom miejskim, a podaż rąk rzuca się pod tak dogodnymi warunkami do usług przedsiębiorców, że wobec tego nie opłaca

[1]) t. j. od 100 tysięcy do 700 tysięcy posiadłości.

się nawet doskonalszej w zastosowanie wprowadzać techniki. Dlatego też napływ robotników do miast, sprowadza za sobą spadek stopy życiowej robotnika, rozluźnienie — co prawda czasowe — solidarności robotnicze i przyspiesza śmierć zawodów rękodzielniczych, które toną w powodzi wciąż napływających sił nieuczonych z prowincyi. Gospodarka kapitalistyczna święci orgie wśród ciemnych, niewykształconych mas, które niezdają sobie sprawy ze stosunków ekonomicznych i dają się dobrowolnie zarzynać na ołtarzu Molocha.

Pomyślmy ile milionów rąk zdolnych do pracy marnieje nie wyzyskane w celach społecznych i ile skarbów mogłyby wytworzyć siły te w innych warunkach. Dochód jaki pobiera właściciel karlego gruntu nie jest absolutnie wynagrodzeniem nawet pracy łożonej na grunt, albowiem 70% ze wspomnianych małych gospodarstw mają przychodu rocznego z gruntu niżej **10 złr.** zaś z tych 50% przychodu niżej 5 złr. Zarazem znachodzimy w Galicyi olbrzymie majątki ziemskie z których niektóre liczą 80000 morgów[1]) — a obok takich olbrzymów pełzają karle gospodarstwa niby ironia instytucyi własności. Posiadanie

[1]) Dobra Arcyksięcia Albrechta.

wielkich przestrzeni ziemi nadaje właścicielom władzę społeczną i polityczną nad znieorganizowanemi masami a gospodarze karlich posiadłości łudząc się marą samodzielności ekonomicznej i posiadania, wierzą we wspólność interesów klasy posiadającej i nie opierają się temu wpływowi kapitału. Nędzarz wiejski siedzący na morgu gruntu z nieopisaną pogardą patrzy na robotnika bezrolnego i miejskiego, choć wobec niego najemnik fabryczny jest bogaczem i kapitalistą. Wciąż wzmagające się rozdrabnianie gruntów wytwarza wciąż większą ilość takich nieszczęśliwych istot, które przykute do łańcucha swego skrawka ziemi jak dawni niewolnicy, nie mogą w świat iść szukać szczęścia, nie mogą się wyrwać z zaklętego koła interesów indywidualistycznych i z pod zależności od wielkiej posiadłości. Z drugiej strony daleko posunięta parcelacya wstrzymuje postęp techniczny, nie pozwala na dostateczne wyzyskanie siły roboczej w interesie dobra społecznego i niepotrzebnie powiększa koszta produkcyi społecznej. I tak musi posiadacz karlego gruntu w nieproporcyonalnym stosunku do wartości ziemi wkładać weń kapitał obrotowy[1]) lub też

[1]) Nasiona, nawóz, wydatki bieżące w gospodarstwie.

wińskiego uchwalono utworzyć komitet trzech, których zadaniem będzie przyjmowanie datków i poczynienie odpowiednich kroków przygotowawczych.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń 15 października. Organizacya nasza od pierwszej chwili wysuwała zawsze polityczną część naszego programu na pierwszy plan, uważając za niemożliwe wszelkie ekonomiczne reformy na korzyść proletaryatu, dopóki tenże będzie pozbawionym praw politycznych, a więc przedewszystkiem: prawa wyborczego. Pamiętamy jeszcze, jak na kongresie krakowskim przy punkcie tyczącym się 1 maja przedstawiciel centralnego komitetu soc.-dem. partyi austryackiej, tow. Popp z Wiednia, polemizował z naszymi delegatami, którzy chcieli uroczystości 1 maja nadać przeważnie charakter demonstracyi za powszechnem prawem głosowania. Wniosek ich przeszedł, a i komitet centralny, jakoteż cała partya austryacka miały wkrótce potem — po zwycięstwie towarzyszy belgijskich — sposobność przekonania się o doniosłości takiej taktyki. Odtąd też datuje się zainicyowany przez nas ruch za powszechnem prawem głosowania w Austryi.

Prasa burżuazyjna i posłowie wciąż prawili o niemożliwości tak radykalnej reformy. Hr. Taaffe i liberali chcieli nam usta zatkać „Izbami robotniczemi“; poseł liberalny Suess oświadczył, że wprawdzie zasadniczo jest za powszechnem prawem głosowania, ale ponieważ w Niemczech, gdzie ono istnieje, za dużo socyalistów wychodzi z urny, będzie głosował przeciw!! Różnemi paliatywami chciano nas uspokoić. Większość parlamentarna była przeciw powszechnemu głosowaniu, a ci, którzy wniosek za temże postawili, sami nie wierzyli w możność przeprowadzenia go w Radzie państwa.

Ale my nie daliśmy się odstraszyć. O wielkości i energii naszego ruchu za powszechnem prawem wyborczem świadczy przeszło 800 zgromadzeń ludowych, odbytych w całem państwie.

Dnia 9. b. m., w przeddzień otwarcia parlamentu, zwołała socyalno-demokratyczna partya we Wiedniu 16 zgromadzeń na 8 godz. wieczór z następującym jedynym punktem na porządku dziennym: Powszechne prawo wyborcze a parlamet. Mowcy napiętnowali na nich dotychczasową polityką rządu jako najdespotyczniejszą, nie rachującą się z potrzebami i wolą ludu, a partyę liberalną jako najwsteczniejszą z wstecznych, jako najbrudniejszą i najbardziej skompromitowaną. Przepełnione te zgromadzenia uchwaliły wszystkie jednogłośnie rezolucyę, żądającą postawienia w parlamencie wniosku o powszechnem prawie wyborczem na pierwszem miejscu porządku dziennego z tym dodatkiem, że jest to rezolucya ostatnia, że jeżeli ona nie poskutkuje, to po niej nastąpi czyn — powszechny strejk.

Burżuazyjne pisma poranne podały nazajutrz wiadomość o tym fakcie z tem błogiem przekonaniem, że cały ten ruch proletaryatu skończy się na mowach i rezolucyach, nie przeczuwając ciosu, który miał w kilka chwil potem uderzyć w liberalną burżuazyę, ciosu — będącego skutkiem lekceważonego przez nich ruchu.

H. Taaffe, który wreszcie poznał, że niepodobna dłużej płynąć przeciw prądowi, wniósł na pierwszem posiedzeniu rady państwa przedłożenie rządowe, zawierające reformę wyborczą, zbliżającą się do żądanej przez nas. Był to niespodziany — policzek moralny, wymierzony parlamentowi i liberałom. Hr. Taaffe bowiem nie naradził się nawet przedtem z prezesami klubów i stronnictw parlamentarnych i oświadczył przytem, że takie załatwianie żądań ludu należy do rządu. A panowie Plener, Jaworski, et cons. utrzymywali przedtem, że temu żądaniu ludu nie należy zadość uczynić, bo podkopałoby to rząd! Byli zatem bardziej rządowymi od samego rządu.

Przedłożenie to jest krokiem bardzo rozumnym w polityce hr. Taaffego. Nie odpowiada ono jednak całkowicie naszemu żądaniu. Pozostawia ono nadal kurye wyborcze i nie zmienia liczby posłów. Rozszerza jedynie dotychczasowe prawo głosowania na wszystkich umiejących czytać i pisać, mogących się wykazać świadectwem z ukończonej szkoły ludowej i na wysłużonych podoficerów. Nadto stawia za warunek sześciomiesięczny stały pobyt przed wyborami w tejsamej miejscowości. Wybory pośrednie w kuryi włościańskiej zostają, zwiększa się tylko liczba prawyborców.

Wniosek ten prawdopodobnie przejdzie. Koło polskie, które zawsze głosuje za wnioskami rządowemi, nie będzie w tym razie chyba tak rewolucyjnem, żeby głosowało przeciw przedłożeniu Taaffego...

Przedłożenie to jest najważniejszym faktem politycznym w obecnej dobie. Dla sytuacyi politycznej stronnictw w Austryi będzie miało przejście tego wniosku olbrzymie znaczenie. Będzie ono klęską liberalnej burżuazyi, a krokiem do zwycięstwa dla stronnictwa robotniczego.

Zbliżymy się przez tę reformę stanowczo do uzyskania prawa powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego głosowania, które teraz mamy nadzieję wkrótce w parlamencie wywalczyć. *(s. h.)*

Stanisławów, 16 października. (Curiosum ciemnoty). Dotąd jeszcze w wielu prowincyonalnych miejscowościach Galicyi zachował się szczególny rodzaj ludzi złożony z nieumundurowanych i umundurowanych „cywilów“. Ludzie ci dotąd dziwnie przechowali tradycye pewnych klas przedkonstytucyjnej Austryi i dotąd zawsze są gotowi uciekać przed siłą, szczuć na bezbronnych i krzyczeć „policaj“! Są to typy tępych samolubów, którzy obawiają się piekła po śmierci, a za życia „całują ruci“ i „ścielą się do stopek“ wielmożnych pełnych worków pieniędzy i wielmożnych funkcyonaryuszów...

Jest to najbrudniejsza moralnie odmiana drobnej burżuazyi. Jednym z najbardziej nieucywilizowanych organów tej ciemnej zgrai jest „Gazeta Stanisławowska“. Jest ona wprawdzie antisemicką, ale nieskończenie niżej stoi od organów *„des dummen Kerls von Wien“*, w tem zwłaszcza, że zamiast jakiej takiej politycznej odwagi umie tylko płaszczyć się lokajsko i denuncywać, przyczem okazuje prawdziwie „ograniczony rozum poddanych“ Metternicha (*Beschränkter Unterthanen - Verstand*).

Przedstawiamy poniżej jeden z typowych przykładów oświaty i inteligencyi tych stworzeń. Oto doniesienie „Gaz. Stanisławowskiej“ o ostatnich aresztowaniach; cytujemy dosłownie z zachowaniem gramatycznych błędów:

„W tutejszem stowarzyszeniu „Siła“ które ma **farbę** socjalistyczną miały się odbywać zgromadzenie i rozmowy na temat rznięcia piłami nie drzewa jeno ludzi. Na skutek rekwizycji sądowej uwięziono siedmiu socjalistów czy też anarchistów, podobno trzech chrześcian a czterech żydów. Nazwisk wszystkich nie znamy, tylko czterech: Tworowski i Kajetanowicz pisarzy, Kulman szewc i Szeps technik“.

Komentarze do rznięcia ludzi piłami i t. d. zbyteczne, każdy choć cokolwiek obznajomiony z współczesnem życiem politycznem od razu spostrzeże, że cała niepisienność tego obskurnego pismidła jest niczem w porównaniu z beznadziejną ciemnotą tej ciemnej zgrai, która w r. 1893 opowiada sobie tak zabobonne brednie i to jeszcze za pośrednictwem „Gazety“. I ci ludzie mają pretensje do oświecania robotników!! *Europejczyk.*

PRZEGLĄD.

Koło polskie na posiedzeniu z dnia 16 b. m. uchwaliło wszystkiemi prawie głosami oświadczyć się przeciw rządowemu projektowi reformy wyborczej „ze względu na interesa państwowe i krajów“. Pod płaszczykiem dbałości o interesa państwowe ukrywa się zaślepiony egoizm posiadaczy wielkiej własności, których obawa utracenia przywilejów klasowych głuchymi czyni na słuszne żądania robotników. Jeżeli się zastanowimy, że według dzisiejszej ustawy ma jeden posiadacz wielkiej własności tyle wpływu co 46 mieszczan lub 168 do głosowania uprawnionych chłopów, to zrozumiemy łatwo, dlaczego w Kole polskiem gotowi są do najzacieklejszej wojny z rządem, w razie gdyby ten choć o krok woli ludu ustąpił.

Z agitacyi za prawem wyborczem. Na szesnastu masowych zgromadzeniach przypomniał lud roboczy Wiednia dn. 9 października parlamentowi jego obowiązek i tysiące głosów dopominało się raz jeszcze powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania. Przeszło 35.000 ludzi wzięło udział w tych zgromadzeniach a tysiące niemogły się docisnąć więcej do przepełnionych lokalów. Na wszystkich zgromadzeniach przyjęto następującą, równobrzmiącą rezolucyą: „Wobec otwarcia Rady Państwa uważa dzisiejsze zgromadzenie za konieczne, przypomnieć parlamentowi jego obowiązek. Żądanie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania stawiane na przeszło 400 masowych zgromadzeniach raz jeszcze dzisiaj posłom przypominamy. Dość ma już lud roboczy braku wszelkich praw i dlatego zwraca uwagę parlamentu, że licząc dłużej na powolność, cierpliwość i słabość mas robotniczych popełniłby fatalny błąd polityczny. Lud roboczy wie już co mu się należy i wie także, że niedopuszczenie go do prawa jest nietylko ciężkim bezprawiem, ale przyczyną zarazem smutnych

---

prowadzić gospodarkę rabunkową tj. wyniszczyć grunt. Zarazem jednak wzrastają wskutek rozdrabniania gruntów wydatki na kapitał zakładowy, tj. każdy posiadacz choćby najmniejszego gruntu, musi mieć osobne budynki gospodarcze, narzędzia, drogi itd.

Bogaty właściciel posiadając większe obszary, może przeto lepiej i taniej wyzyskać ziemię i ztąd nieposwstrzymanym potokiem odbywa się proces pochłaniania dóbr małych przez wielkie.

Drobni gospodarze nie mogą się wyżywić z dochodów swych karlich posiadłości a najmując się w dobrach wielkiej posiadłości, za najtańszy zarobek, ułatwiają wielkim właścicielom gromadzenie coraz większych zasobów materyalnych.

Im grunta małowłościańskie bardziej się rozdrabniają[1]), im chłopi bardziej się obdłużają, im skala wymagań życiowych chłopów się obniża, tem lepiej na tem wychodzą właściciele wielkiej posiadłości, tem mniejsze zarobki potrzebuje płacić szlachcic i większe czerpie z swych dóbr dochody.

Przez użycie machin parowych w latifundyach, przez intenzywne wyzyskiwanie siły roboczej, zmniejsza się potrzeba pracy ludzkiej, a mimo to wskutek rozdrobnienia się gruntów i sproletaryzowania się chłopów, wzmaga się podaż rąk do pracy i gęb pragnących głód zaspokoić. Wielka konkurencya zarobkujących jest powodem, że zarobki robotników rolnych wciąż spadają[1]) a czas zarobku przy żniwach, który jest wogóle krótki, kończy się w kilku dniach i nie przysparza znacznego przyczynku chałupnikowi do utrzymania.

Ziemia ugina się pod ciężarem ludzkim, na drobnych smugach roli tłoczy się tysiące rodzin włościańskich, które z nerwową i rozpaczliwą uporczywością starają się wytrwać na swej piędzi ziemi. Ale siła stosunków ekonomicznych, prąd kapitalistycznej gospodarki, który wyzuwa masy ze środków produkcyi i skupia je w ręku jednostek, jest mocniejszy jak wola chłopa — grunt usuwa się pod nogami włościanina, coraz większe masy wstępują w szeregi bezrolnego wydziedziczonego proletaryatu, a więc w klasy ludności, które stoją po za obrębem wszelkich praw i stosunków przeszłości. Zarobku coraz mniej, emigracya z Galicyi jest utrudnioną, tak iż olbrzymie masy są z góry skazane na śmierć głodową.

Z bezmyślnym spokojem spogląda chłop na zmorę z kościstemi rękoma, która stąpa po całej pustyni współczesnej kapitalistycznej gospodarki, a gdzie powionie skrzydłem swą chustą, tam miliony ludzi tracą chleb i grunt i zamieniają się w żebraków i nędzarzy.

I w chwili, kiedy rozszalałe fale rozwoju społecznego zrywają wszelkie groble i podstawy bytu, kiedy stwarzają świat nędzy i ucisku, poczynają się zarazem wynurzać nowe społeczne siły, proletaryat, wyćwiczony i zbratany wspólną ideą, organizuje się i kładzie podwaliny pod nowy porządek społeczny. Robotniczy miejscy zrozumieli już powołanie, jakie im wyznaczył rozwój stosunków gospodarczych, lecz i w tępych mózgownicach chłopskich poczyna już świtać, a siła stosunków ekonomicznych napędza im rozumu do głowy. Chłop przytępiony nędzą, skorumpowany posiadaniem drobnego gruntu przestanież być narzędziem burżuazyi przeciw klasie robotniczej? Czyż poda dłoń braciom, co w podobnych, choć nie w tych samych pracują warunkach i czyż wspólnemi siłami podejmie walkę o wyzwolenie proletaryatu?

[1]) Kilko-milowe posiadłości ziemskie.

[1]) Są okolice, gdzie robotnikom płaci się 15 ct. za dzień.

stosunków politycznych Austryi. Proletaryat postanowił przeto prawo swoje przeprowadzić i ostrzega parlament przed rozmyślnem zwlekaniem reformy wyborczej oraz przed wszelkiemi daremnemi usiłowaniami osłabienia ruchu pozornemi reformami. Parlament stoi przed rozstrzygnięciem kwestyi politycznego bytu $^2/_3$ części ludności a rozstrzygnięcie to nie da się już odłożyć dłużej. Żądamy przeto, by parlament postawił wniosek Slawika o powszechnem, równem i bezpośredniem prawie głosowania niezwłocznie na porządek dzienny". Następnie przyjęto wszędzie następujący wniosek: „Poleca się biuru zgromadzenia, by przyjętą dzisiaj rezolucyę przesłało do prezydyum Izby poselskiej z prośbą o zawiadomienie o niej Izby na najbliższem posiedzeniu".

Na prowincyi odbyły się z tym samym porządkiem dziennym liczne zgromadzenia.

Liberali, widząc swą pozycyę zagrożoną, rozpoczynają wdawać się w układy. Na posiedzeniu parlamentu z 13 b. m. przedłożyli swój projekt reformy wyborczej, w którym zachowując podział na kurye, ofiarują robotnikom 20 mandatów. Lecz robotnicy nie zgodzą się na ten projekt, mimo iż pisma liberalne usiłują im wykazać, że w ten sposób bez walki uzyskają więcej mandatów, niżby przy powszechnem prawie wyborczem uzyskać mogli. Bo robotnicy nie potrzebują obawiać się walki i nie dbają o darowane mandaty, dobre chyba dla czujących swą bezsilność stronnictw, a pełna żywotności partya robotnicza chce właśnie walki i pragnie zmierzyć swe siły z rządzącemi dotychczas partyami, by zdobyć sobie na nich swą przyszłość.

Socyalna demokracya we Włoszech. Zjazd partyi socyalistycznej we Włoszech odbył się w dn. 9 i 10 września w starożytnem mieście Reggio. W porównaniu z burzliwym przebiegiem zeszłorocznego kongresu był teraźniejszy bardzo spokojny i umiarkowany, albowiem udało się wreszcie robotnikom włoskim wykluczyć ze swego grona żywioły radykalno-patryotyczno-anarchistyczne i stanąć na gruncie międzynarodowej socyalnej demokracyi. Dotychczas stanowili robotnicy włoscy tylko najskrajniejszy posterunek radykalnych partyj burżuazyjnych, obecnie zorganizowali się w samodzielną partyę ludową, która szeregiem jasno sformułowanych żądań przerwała wszelkie mosty ze stronnictwami mieszczańskiemi. Ponieważ proletaryat włoski nie ma praw politycznych, a prawo wyborcze zawisłe jest od cenzusu (20 lirów = 8 złr. podatku bezpośredniego) postanowiono rozwinąć jak najszerszą agitacyę za zdobyciem włady politycznej i zapewnieniem delegatom partyi udziału w rządzie autonomicznym, prowincyonalnym i państwowym.

Zjazd wzbronił delegatom socyalistycznym w parlamencie wszelkich kompromisów z frakcyami mieszczańskiemi i uchwalił, ażeby ci działali solidarnie i zawsze w porozumieniu z komitetem centralnym, oraz z organizacyami prowincyonalnemi. Z innych postanowień komitetu przytaczamy: „Wszystkie sekcye prowincyonalne powinny energicznych dokładać starań, aby robotnicy opuszczający ojczyznę mieli silną świadomość i poczucie międzynarodowej organizacyi, a zarazem obowiązkiem będzie sekcyi znosić się z partyami socyalistycznemi innych krajów w tym celu, aby te rozwinęły swą agitacyę i propagandę także wśród napływowych robotników włoskich i w ten sposób zapobiegły wszelkim naruszeniom międzynarodowego braterstwa. Kongres uważa izby robotnicze za najstosowniejszą instytucyę, którąby mogła wziąć w swe ręce sprawę wychodźtwa. Tylko przez takie sekcye emigracyjne będzie można ustrzedz klasę robotniczą od walk konkurencyjnych. W kwestyi rolnej powziął kongres następującą uchwałę: Kongres wyznacza komisyę, której zadaniem będzie zbadać stosunki rolne we Włoszech, a zarazem zastanowić się nad metodą agitacyi i organizacyi wśród rozmaitych warstw włościańskich". Wszystkie uchwały kongresu zapadły prawie jednomyślnie i dlatego udało się załatwić cały szereg zagadnień programu, organizacyi i taktyki partyjnej. Robotnicy miasta Reggii, oraz robotnicy rolni prowincyi Enulii urządzili z okazyi kongresu wspaniałą i imponującą demonstracyę na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi.

Ze zgromadzeń i stowarzyszeń.

Bielsko. Jak dalece brutalna buta tutejszych fabrykantów i ich popleczników parlamentarnych się rozrosła, niechaj posłużą jako dowód następujące fakta. Podczas zgromadzenia odbytego w Bielsku 8 b. m. tamtejszy poseł do Rady państwa z całą otwartością oświadczył się przeciw udzieleniu powszechnego prawa wyborczego robotnikom, a jeden z fabrykantów w dyskusyi straszliwie zagroził robotnikom, że jeżeli zechcą urządzić strejk powszechny, to on ich zdusi, jak na 1 maja. Bohater ten jest tak nędzną i śmieszną figurą, że robotnicy wprost kpią z jego pogróżek i w swoim czasie na 1 maja przypomną mu obietnicę; co się zaś tyczy owego pana posła, to wobec najnowszego wydarzenia, że rząd musiał ustąpić, ofiarując nam prawo głosowania (jakkolwiek się zbytnio do niego w obecnej formie nie zapalamy) chyba tylko należałoby mu przypomnieć przysłowie niemieckie: *Wer zuletzt lacht, lacht am besten.*

Dnia następnego po owem sławetnem zgromadzeniu przezacnych pasibrzuchów bielskich odbyło się u nas polskie zgromadzenie ludowe w olbrzymiej sali Werbera. Tow. Is... z Krakowa, delegat partyi socyalno-demokratycznej, referował o powszechnem prawie wyborczem. Dziś w przededniu otwarcia parlamentu, mówił referent, musimy gromadzić się, aby posłom przypomnieć to, czego się lud domaga. W rękach naszych leży broń straszna, broń powszechnego strejku i z broni tej skorzystamy, kiedy wskazówka na dziejowym zegarze ludzkości cokolwiek naprzód się posunie, kiedy wybije godzina XII. W końcu postawił mowca rezolucyę wzywającą parlament, aby wniosek młodoczechów o powszechnem prawie głosowania natychmiast pod obrady dał, którą olbrzymie zgromadzenie jednogłośnie przyjęło. Delegat z Krakowa podniósł jeszcze nasze żądania tyczące się praw politycznych, poczem zamknięto zgromadzenie pieśnią o powszechem prawie wyborczem. Zaznaczyć w tem miejscu muszę, że władze w Bielsku godniej pojmują wypełnianie obowiązków, aniżeli w Biały, gdzie jeszcze panują stosunki galicyjskie. Na zakończenie zawiadamiam, że w Niedzielę 22 b. m. odbędzie się u nas w sali Werbera konstytuujące zgromadzenie robotników przemysłu drzewnego z następującym porządkiem dziennym: 1. Znaczenie i korzyści stowarzyszenia. 2. Odczytanie statutu. 3. Przyjęcie członków. 4. Wybór Zarządu. 5. Uregulowanie wkładki tygodniowej. 6. Wnioski.

KRONIKA.

Zabawa z tańcami. W sobotę dnia 14 b. m. odbyła się w Stow. Robotniczem „Siła" w Krakowie zabawa z tańcami. W nowo odrestaurowanym lokalu urocze towarzyszki i dzielni nasi towarzysze po całotygodniowej żmudnej pracy przepędzili w swoim gronie kilka wesołych godzin. Podobne zabawy przyczyniają się wielce do rozbudzenia ducha towarzyskiego w Stowarzyszeniu, mamy przeto nadzieję, że Zarząd w sezonie zimowym kilka podobnych zabaw urządzi.

Rewizya policyjna. We czwartek o godzinie 6-tej rano odbył z nakazu prokuratoryi rewizyę u tow. Kleinbergera komisarz policyjny Banach w asystencyi ajenta policyjnego Tichego. U tow. Kleinbergera nie znaleziono nic, co też na żądanie tegoż Banach potwierdził.

Także chlebodawca? Pan Wiktor Suski, właściciel handlu korzennego, restauracyi, dwóch kamienic i łaźni zwanej rzymską, mimo tak olbrzymiej fortuny jest jeszcze ciągle nienasyconym, najlepszym tego dowodem, iż robotnikom usługującym gościom ani centa za to nie płaci i mimo tego jest panem ich życia i śmierci, gdyż posłuża mu prawo tychże w każdej chwili na bruk wyrzucić. Ludzie ci biedni, pracujący bez wytchnienia od świtu do nocy, a nawet co kilka nocy mający tak zwaną „inspekcyę" nocną palenia w piecach, za tak żmudną i siły niszczącą pracę otrzymują od p. Suskiego „numerowane fartuszki" a reszta należy już do gości, którzy opłacając bilet do łaźni muszą się także służbie opłacać. W podobnych zakładach na całym świecie czegoś podobnego się nie praktykuje, a nawet w łaźni rzymskiej w Wiedniu nie wolno usługującym nic brać od publiczności. Pan Suski jednak może się i nadal chełpić ilu ludziom „chleb" daje, a tych białych murzynów, którzy mu się wkrótce przyczynią do kupienia trzeciej i czwartej kamienicy, a może nawet i wioski — z powodu nader zdrowiu szkodliwej pracy — czeka przedwcześnie kij żebraczy.

Konfiskata. Ostatni numer organu partyi robotniczej „Nowy Robotnik" został skonfiskowany.

Tow. Jan Dobrowolski murarz z Krakowa skazany został przez sąd tarnopolski na dwutygodniowy areszt (nie wliczając w to kilkutygodniowego aresztu śledczego) za deklamowanie w gronie kolegów i śpiewanie pieśni robotniczych, wypuszczony już został na wolność.

Zgromadzenie w sprawie powszechnego prawa wyborczego odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 22 b. m.

Stan wyjątkowy w Nowym Sączu. W zeszłym tygodniu robotnicy tamtejsi postanowili zwołać zgromadzenie ludowe, które miało się odbyć w niedzielę d. 15 października. Otóż w sprawie tej już po wniesieniu zawiadomienia, udało się dwóch naszych towarzyszów do starostwa w celu dowiedzenia się, jak podanie załatwionem zostało. Jakkolwiek krok ten był zbyteczny, ponieważ starostwo w tym wypadku nie miało prawa zgromadzenia zabraniać, udano się jednak osobiście, robotnicy bowiem tamtejsi przygotowani są już do różnych niespodzianek.

Los chciał, że napotkali oni w biurze starostwa osławionego kom. Łempickiego, którego obowiązkiem było podanie doręczyć staroście. Tego jednakże nie uczynił; co się później okazało.

Szkopuł, o który się rozbijało zgromadzenie, był punkt trzeci tegoż, a mianowicie: „Stanowisko wobec zmiany ustawy przemysłowej."

Na wstępie zaraz powiada komisarz, że zmiana ust. przem. jest nie dla robotników, lecz urzędników, w końcu wziął robotników na spytki i koniecznie chciał z nich wydusić, kto będzie referentem na zgromadzeniu. Ponieważ nie zaspokojono ciekawości Łempickiego, tenże oświadczył gotowość referowania, dodając, że onby to przecież potrafił (no no...) Wskutek tego wywiązała się następująca rozmowa:

Robotnicy: Che, che! tak, ale tylko wobec nas dwóch.

Komisarz: Ale nie, słowo daję, do wszystkich zgromadzonych!

Robotnicy: A, w takim razie prosimy.

Komisarz: No dobrze, moi kochani — wykręcając się pan kom. — ale... kiedy nie można, bo stow. „Siła" nie jest politycznem stow.

Przyparty silnie do muru, oświadcza komisarz, że jeżeli się podaje o zgromadzenie, to powinno być wyrażone, kto jaki punkt będzie referował. Zresztą dodał — robotnicy nie potrzebują zgromadzeń publicznych, bo rząd i tak pamięta o nich i wiele dobrego dla nich robi. Wreszcie udał się do starosty.

Po półgodzinnem czekaniu otrzymujemy jako odpowiedź następujące pismo:

L. 28.236.

Do pana Tomasza Wloosa i tow. w warsztacie kolejowym w Nowym Sączu. Stósownie do przepisu §. 2 ust. z dnia 15 listopada 1867. dpp. Nro 135 nie zezwalam na odbycie zgromadzenia ludowego w dn. 15 b. m. po południu w lokalu Stowarzyszenia „Siła" ponieważ cel zgromadzenia a to punkt III programu „stanowisko w obec ustawy przemysłowej" nie został dokładnie określony.

Nowy Sącz dnia 12 paźdz. 1893.

C. k. Radca Namiestnictwa i Starosta

(podpis nieczytelny)

Zaiste, żałować nam chyba tylko takiego państwa, w którem takie stosunki panują. Od uwag wstrzymuje nas niestety nasza „wolność prasy".

Biała. Próbkę majsterskiego wyzysku przedstawia następujący fakt: Franciszek Łaski dał swego syna do terminu do p. Todiego, majstra stolarskiego w Białej. Umowa była tego rodzaju, że chłopak miał być na próbę przynajmniej 14 dni. Po 14 dniach, gdy majster oświadczył, że chłopak jest zdolny, zgodzono się, że tenże miał praktykować przez lat 3, jak to też ustawa przemysłowa przepisuje. Kiedy przyszło chłopca posłać do szkoły przemysłowej i także mu wyrobić książkę roboczą, ojciec udał się do majstra, prosząc o uwolnienie syna na pół dnia, na co p. Todi się zgodził. Jednakże sprawa ta wymagała dłuższego czasu, niż pół dnia, bo trzeba było do naczelnika gminy blisko pół mili drogi chodzić, a nadto w samo południe nikt nie urzęduje. P. majster Todi zaś, gdy chłopiec wrócił nazajutrz do czynności, nie chciał tego wyrozumieć i pomimo, że chłopiec u niego pracował 5 miesięcy, oddalił go oświadczając, że jeżeli ojciec chce „to musi go teraz u niego zapisać na 3 i $^1/_2$ roku, a gdy przebędzie jeden rok, to mu da dopiero 60 ct. na tydzień. Jest to naturalnie wielkie wyzyskiwanie, gdyż majster nie dawał ani jeść, ani ubrania, ani półcenta płacy. Krzywda wyrządzona ojcu świadczy bardzo dobrze o tych dobrodziejach robotników u nich zatrudnionych. Oto są kwiatki uszczknięte z niw majsterskich.

Sprawozdanie kasowe za III kwartał.

za czas od 1 lipca do 30 września 1893 r.

Fundusz prasowy: Dochód: Prenumerata i sprzedaż pojedyncza 284·97, dary 41·—. Razem 325·97. Rozchód: Deficyt z drugiego kwartału 4·97. Honoraryum redaktora za lipiec, sierpień i wrzesień 60·—. Druk sześciu numerów od 13—18 193·53. Ekspedycya sześciu numerów od 13—18 18·94. Lokal redakcyjny za lipiec, sierpień i wrzesień 33·—, Portorya, telegramy, koszta administracyi, potrzeby kancelaryjne i inne wydatki 25·53. Razem 335·97. Dochód: 325·97. Deficyt 10·—.

Fundusz agitacyjny: Dochód: Pozostałość z drugiego kwartału —·86. Składki w trzecim kwartale 82·64. Razem 83·50. Rozchod: Dodatek redakcyi 45·—. Podróże 6·—. Deficyt z zabawy ludowej 17·28. Deficyt z kongresu w Zurychu 13·66. Deficyt ze zgromadzenia z 10 września 6·29. Portorya, telegramy, potrzeby kancelaryjne i inne wydatki 30·57. Razem 118·80. Dochód: 83·50. Deficyt 35·30.

Fundusz pześladowanych: Dochód: Składki 42·97. Rozchód: Wsparcia 10·20. Pozostaje na czwarty kwartał 32·77.

Komisya kontrolująca;

J. Tyszkiewicz. *Mayer.*

Nowakowski Ludwik.

Rachunki partyjne.

Dla tow. aresztowanych w Stanisławowie Na zebraniu poufnem 5 fl. 75 ct. Tow. z drukarni Anczyca i Spółki 1 fl. 40 ct. Razem 7 fl. 15 ct.

Na fundusz prasowy. Werner —·15. Obłutowicz —·06. B. K. Rusin —·50. Gebauer —.10. Kopełkiwe —·50. Stręk —·10. Razem 1·41. Lista zamknięta 16 października.

Fundusz agitacyjny. Cz —·30 Meglicz —·70. Mikulski 1·25. Sokołowski —·60. T. M. z Now. Sącza 4·20. J. Langer —·40. Urbanetz Stary Sącz —·40. Borkowski —·20. Powszechne głosowanie, Langer —·40· I. S. —·20. W. C. —·10. Zwrot wkładki na podróż 1·—. Świstek —·10. Tow. z pracowni Gałka 1·—. Greif —·14. Domino —·07. Bryniarski —·10. Bronchitis 1·—. Pogromca —·20. Piękny Wicuś —·15. Z. 2·—. Razem 14·53. Lista zamknięta 16 paździer.

Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Bryniarski.
Wydawca: Ignacy Daszyński.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.